

Zbiorowe dostawy

chłopów woj. łódzkiego

Chiny Ludowe przyjęte do FIVB

W Bukareszcie zakończył obrady IV Kongres Międzynarodowej Federacji Siatkówki (FIVB), w którym wzięli udział przedstawiciele dwudziestu państw. Kongres przyjął nowych członków Federacji: Chiny Ludowe, Austrię, Indie, Egipt i Hiszpanię.

Kongres postanowił, że następne mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn i kobiet odbędą się w roku 1955 w Bukareszcie, a mistrzostwa świata w 1956 roku — w Paryżu, jeśli siatkówka nie zostanie włączona do programu igrzysk olimpijskich.

Puchar dla pływaków AZS łódzki startuje w Poznaniu

Pływacy łódzkiego AZS wybierają się do Poznania na pierwszy w tym sezonie mecz o puchar przewodni Zarządu Głównego AZS.

W zawodach tych udział biorą wszystkie drużyny AZS. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy. — Łódzianie znaleźli się w grupie razem z Poznaniem, Gdanskim i Szczecińskim. W grupie drugiej: Kraków, Wrocław, Stalino i Warszawa.

W roku ubiegłym łódzianie zdobyli drugie miejsce za Warszawą. Spotkanie rewanżowe odbędzie się w Łodzi 29 bm.

Sport

pomaga osiągać
dobre wyniki
w pracy zawodowej

— Nasze koło sportowe „Jedwabnik” przy Południowo-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego liczy 230 członków. Posiadamy szereg sekcji, z których najwięcej inicjatywy wykazują: szachowa i kolarska.

Tymi słowy rozpoczyna rozmowę z nami przewodnik pracy Jerzy Kowalski, który z 10-osobowym zespołem wygrał 107—116 proc. bazy akordowej.

— W drugim kwartale zajęliśmy drugie miejsce we współzawodnictwie o jakość. Trzeba umieć dobrze powiązać pracę zawodową z pracą społeczną i sportową. Poza mną w naszym zakładzie jest wielu przodowników-sportowców jak np. Henryk Rozalak czy Zdzisław Kulon.

— A pan sam jakie uprawia sporty?



JERZY KOWALSKI

— Zdobyłem trzecie miejsce w turnieju szachowym za Wójcickim i Ludwiakiem. Ponadto uprawiam turystykę kolarską. Członkowie naszego koła w 60 proc. zdobyli już normy na SPO. To duża satysfakcja być przodownikiem pracy i jednocześnie czynnie uprawiać sport. Uprawianie sportu przyczynia się wybitnie do osiągania coraz lepszych wyników produkcyjnych i nic dziwnego, że sportowcy naszego koła są w większej części przodownikami pracy.

SPORT

Nie zmniejszać sztucznie godzin wychowania fizycznego w szkołach „Patałach” też może być dobrym sportowcem

Rzadkie to zjawisko by młody chłopiec lub młoda dziewczyna nie lubili się gimnastykować, uprawiać sportów. Pływać, grać w siatkówkę, brać udział w zawodach, jeździć na nartach, na łyżwach — w to im graj! Mogliby tak przez cały dzień. Zamiłowanie do sportów to zdrowe i pożyteczne zjawisko, to dowód na siłę, nie tylko fizyczną.

Niestety, rozwój kultury fizycznej i nasze osiągnięcia w tej dziedzinie są niewspółmierne do wspaniałych warunków, jakie państwo już stworzyło i w dalszym ciągu w tej dziedzinie stwarza.

Zajmijmy się zagadnieniem wychowania fizycznego i sportu w szkolnictwie. Bezsprzecznie są tu osiągnięcia, wyrażające się setkami tysięcy odznak BSPO, dużym udziałem w marszach jesiennych czy biegach narodowych, w stałym wzroście kół sportowych, w rozbudowie urządzeń sportowych w szkołach. Ale nie może to przesłonić faktu, że zarówno poziom jak i zasięg wychowania fizycznego i sportu w szkołach jest jeszcze niedostateczny.

Dlaczego tak się dzieje?

Przede wszystkim nauczycielstwo nasze nie zawsze je-

szcze docenia znaczenie wychowania fizycznego i sportu. Klasa szwankuje w matematyce? No, to poświęćmy dzisiejszą lekcję gimnastyki na powtórzenie równań. Chór nie dość dobrze przygotowany jest do najbliższej akademii? No, to zamiast do szkolnego kółka sportowego przyjdzie poświęcić trochę piosenki. I tak przez okrągły rok.

Wychowanie fizyczne i sport to klasyczny „kopciuszek” w naszych szkołach. Czas z tym naprawdę skończyć. Uczymy się matematyki na lekcjach matematyki, a śpiewu — na godzinach do tego przeznaczonych.

Są i inne obiektywne przyczyny niedostatecznego jeszcze rozwoju wychowania fizycznego i sportu w naszych szkołach.

Jedną z nich jest brak wykwalifikowanej kadry wychowawców fizycznych — ci którzy są, nie zawsze stoją na wysokości zadania, nie zawsze łączą umiejętności zawodowe z postawą pedagogiczną. Nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach czy SKS-ach — musi być równocześnie pedagogiem. Powinien umieć zachęcić młodzież do uprawiania sportu. Nie można zniechęcać młodzieży beznadziejną czasem postawą wobec ucznia, który nie dość sprawnie skacze czy rzuca oszczepem. Pogardliwym słowem „patałach” nie rozwiąże się sprawy.

Przyczyną niedomagań sportu w szkołach bywa czasem także niedostateczne wyposażenie w sprzęt i urządzenia sportowe. Na tym odcinku jednak zaznacza się z każdym rokiem poprawa. Wiele bolączek może szkoła usunąć w tym zakresie własnym przemysłem. Wiele zdziałać może również inicjatywa młodzieży, komitetów rodzicielskich, ZMP, nauczycieli wychowania fizycznego itd.

100 kandydatów do tytułu najlepszego sportowca Łodzi

Sport łódzki ma niewątpliwie poważne osiągnięcia, a liczni jego zwolennicy wybierają się na różne imprezy sportowe często wymieniając nazwiska najpopularniejszych zawodników interesując się ich formą i sukcesami.

Toteż zapowiedź przeprowadzenia konkursu o miano najlepszego sportowca Łodzi obudziła wśród czytelników „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” duże zainteresowanie.

Konkurs nasz przeprowadzono w porozumieniu z ŁKKF i WKKF będzie jak gdyby podsumowaniem pracy naszych czołowych sportowców. Poszczególne sekcje sportowe wytyły już ze swej strony nazwiska najlepszych zawodników zasługujących na wyróżnienie.

Przed rozpoczęciem konkursu opublikujemy nazwiska tych zawodników i osiągnięte przez nich w ciągu sezonu ich najlepsze wyniki, aby poinformować uczestników konkursu na ko-

go mogą oddać swój głos. Bliższe 100 zawodników figuruje na oficjalnej liście nadesłanej nam przez ŁKKF i WKKF. Z tych stu sportowców czytelnicy wybiorą, ich zdaniem, najlepszych i na zamieszczonym kuponie podadzą nazwiska trzech wytypowanych przez siebie zawodników. Zawodnik, który otrzyma największą ilość głosów zostanie oficjalnie uznany za najlepszego sportowca Łodzi i woj. łódzkiego.

O wejście do III ligi na neutralnym gruncie

W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. na boisku przy ul. Kilińskiego o godz. 11 rozegrany zostanie decydujący mecz o wejście do III ligi grupy warszawskiej między Gwardią z Kętrzyna a Ogniem z Warszawy.

Dwa poprzednie spotkania zakończono zostały wynikami remisowymi. Trzeci mecz odbędzie się więc na boisku neutralnym.

Niektóre z SKS zorganizowały specjalne brygady zbiórki złomu i makulatury i z uzyskanych w ten sposób pieniędzy zakupiły potrzebny sprzęt sportowy. W ramach zobowiązań z okazji Miesiąca Poglębiań Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zbudowano wiele boisk do koszykówki i siatkówki, pracowano wiele roboczo-godzin przy remontach sal gimnastycznych i naprawie sprzętu sportowego.

Oczywiście nie można poprzestać na inicjatywie i dobrej woli poszczególnych zespołów szkolnych. Główny wysiłek organizowania życia sportowego leży na barkach naszego państwa.

Na poziomie wychowania fizycznego i sportu w szkołach bazuje rozwój fizyczny naszej młodzieży, a co za tym idzie też fizyczna fizyczna narodu, zdolność do pracy i obrony ojczyzny. Szeroki rozwój wychowania fizycznego w szkołach wpływa na kształtowanie się wartościowych cech charakteru, dając jednocześnie młodzieży wiele radosnych przeżyć płynących ze zbiorowego współzawodnictwa sportowego.

St. O.

Sport w szkole

Uczniowie I PGIL rozegrali towarzyski mecz w piłce koszykowej z VIII PGIL. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem I PGIL 62:47.

Najwięcej punktów zdobył: K. Kulas, Gozł, a u pokonanych Dutkiewicz.



(68)

Pułkownik zarządził krótki postój. Żołnierze rozłożyli się wzdłuż zbocza. Wydano suchy prowiant i kawę z rumem. Po upornym marszu nocnym twarze ożywiły się, rozległy się śmiechy i śmiechy. Zmęczeni, niewyspani, obłoceni ludzie kolumny Chartona odnajdywali siebie w pełnym świetle dnia. Lęk kawy z rumem i gorzki smak tytoniu wracały ich światu żywych.

Forge i Segrais zameldowali się u Chartona na drodze, w połowie zbocza. Pułkownik siedział na kamieniu, zmieniając przemoczone skarpetki. Przez noc oczy mu się zapadły. Ale raczej był dobrej myśli. Mimo powolnego tempa marszu, zdołano wyjść z Cao-Bang bez strzału.

Prawdopodobnie Viet nie połąpał się jeszcze, że wilk czmychnął mu z matni. Ale teraz, za dnia, trzeba iść szybciej. Kolumna Lepage'a czeka o niespełna trzydzieści kilometrów. Zapytał oficerów, kiedy — ich zdaniem — można spodziewać się połączenia obu kolumn.

Forge spojrział w niebo: zaciągało się już na horyzoncie oślepiającym blaskiem roztopionego obłowiu.

— Będzie upał — powiedział chmurnie daleko się dziś nie zajdzie.

Charton szarpnął się niespokojnie.

— Chciałbym być jutro na wysokości Dong-Khe.

Forge zaspęłił się jeszcze bardziej. Wiedział, że to od niego, dowódcy straż przedniej, Charton spodziewa się przyspieszenia marszu. Ale wiedział także, że jego Marokańczycy nie mogli iść szybciej ubiegłej nocy.

— Dałbym za to dużo, abyśmy jutro na noc doszli do Dong-Khe — odparł — ale nie sądzę, pułkowniku, abyśmy dziś czy jutro mogli iść szybciej, niż szliśmy tej nocy.

PODOSTAWY Wanna, winda i rura

Zaczęło się od wanien. Nie, właściwie od wanien nie zaczęło, bo chociaż przedmioty te figurują w tawienkach bloku nr 8 przy ul. Wojska Polskiego, to nie można nie zacząć, gdy nie ma piecyków gazowych, grzejących wodę do kąpieli.

Więc jeżeli ktoś tęskni za kąpielą (normalnie co kilka dni każdego człowieka taka tęsknota łapie za serce i nogi), to patrzy sobie na wannę we własnym mieszkaniu, a potem bierze ręką i mydło do łazienki i jedzie do łazienki.

I tak jeździ jeden, drugi

Przed meczem Węgrów w Londynie

Wynik meczu Węgry — Szwecja (2:2) jest mało miarodajny do oceny formy drużyny węgierskiej i szans jej w spotkaniu z Anglią, które jak wiadomo odbędzie się w Londynie 25 bm.

Węgry na meczu ze Szwecją mieli w I połowie przewagę, której nie potrafili wykorzystać cyfrowo. Zaprępaszono co najmniej cztery doskonałe pozycje do zdobycia bramek, a później niezawodny zwykle Puskas nie zdołał wykorzystać rzutu karnego.

Nie należy sądzić, żeby mecz ze Szwecją stał się powodem do bardziej zasadniczych zmian w składzie reprezentacji Węgier. Przypuszczać raczej należy, że przeciwko Anglii drużyna wystąpi w składzie: GRO-SICS, (GELLER), BUZANSKY, LORANT, LANTOS, BOZSIK, ZACHARIAS, RUDAI II, KOCSIS, HIDEKUTI, PA-LITAS, PUSKAS, CSIBOR.

Wzrostła liczba kandydatów do gry. W składzie reprezentacji Węgier wystąpi w składzie: GRO-SICS, (GELLER), BUZANSKY, LORANT, LANTOS, BOZSIK, ZACHARIAS, RUDAI II, KOCSIS, HIDEKUTI, PA-LITAS, PUSKAS, CSIBOR.

Wzrostła liczba kandydatów do gry. W składzie reprezentacji Węgier wystąpi w składzie: GRO-SICS, (GELLER), BUZANSKY, LORANT, LANTOS, BOZSIK, ZACHARIAS, RUDAI II, KOCSIS, HIDEKUTI, PA-LITAS, PUSKAS, CSIBOR.

Wzrostła liczba kandydatów do gry. W składzie reprezentacji Węgier wystąpi w składzie: GRO-SICS, (GELLER), BUZANSKY, LORANT, LANTOS, BOZSIK, ZACHARIAS, RUDAI II, KOCSIS, HIDEKUTI, PA-LITAS, PUSKAS, CSIBOR.

Charton zwrócił się gwałtownie do Segrais.

— Jak szła Legia?

Segrais wypluł niedopałek papierosa. Popatrzył z niechęcią na Forge'a i powiedział:

— Legia nie ma oczu Marokańczyków. Gdyby Forge szedł szybciej, zostałbym w tyle. Ale Legia ma dobre nogi. Za dnia pójdziemy lepiej.

— Nawet w upał?

Segrais zawałał się.

— Pan wie — powiedział — że nawet Segnegalczycy nie maszerują dobrze w tutejsze upały...

Charton zasnurował buty. Przyglądał się chwilę skorupie zasychającego na nich błota.

— Taaak — powiedział przeciągle. — Walczymy na razie z drogą i upałem. Ale proszę nie zapominać, że jest jeszcze Viet...

Wstał, stuknął butami o ziemię i poprawił hełm.

— Kontynuujemy pochód.

Słońce wznosiło się przerażająco szybko. Drzewa i ludzie rzucali na drogę długie, granatowe cienie. Na przodzie cichutko miauknęły marszowe piszczałki taboru. Kolumna Chartona szła drogą ze światła i cienia, cała w płamach jak olbrzymia sala-mandra.

Parokilometrowy odcinek drogi, przecinający górskie zbocze, przebyty został w niespełna godzinę. Droga była równa i twarda, nie naruszona przez deszcz i dżunglę.

Wielkie drzewa, samotne wśród kolczastych zarośli, rzuciły rzadkie bukiety cienia. Upał wisiał już w niebiosach, ale nie leżał jeszcze na barkach maszerujących ludzi. Wszystkim poprawiły się humory. Nawet Forge był jakby lepszej myśli.

Dżungla rozciągała się w dole, cicha i nieruchoma jak zielona topiel. Żaden liść nie poruszał się w stojącym powietrzu. Żaden głos; wierzchołki drzew nie dołatywały od zbitych ścian liści, lian i bambusów. Po nocy pełnej dzikich głosów dżungli niezmierny spokój dnia wisiał nad kolumną, rozluźniając napięte nerwy żołnierzy.

Kerrol szedł dalej na szpicy. Przystawał, wysyłał czujki do przodu, ubezpieczał je, buszował po krzakach, macając drogę i jej sąsiedztwo. Kurz, stojący nad maszerującą kolumną, pokrył twarz i mundury jego ludzi.

(c. d. n.)